

Czy można nudzić się na spektaklu, który zaczyna się tak: pewien człowiek budzi się rano w swoim łóżku i stwierdza, że podczas snu przemienił się w robaka? Okazuje się, że tak intrygująco zaczynające się przedstawienie może zakończyć się ziewaniem widzów.

Tak lapidarnie ujęty początek fabuły dotyczy rzeczywiście znanego opowiadania „Przemiana” Franza Kafki, które w październiku wystawił na malej scenie poznański Teatr Nowy.

Bohater dotąd prowadził normalne, jałowe życie, mieszkając razem z rodziną i pracując jako komijwojażer, przytłoczony problemami codzienności. Jego przemiana w robaka nie dziwi jednak specjalnie nikogo z rodziny, choć ją mobilizuje i uaktywnia. Ta „robacza” metamorfoza to jednak tylko akt zewnętrzny. Tak naprawdę nic się nie zmienia. Sam bohater został jedynie odsunięty od codziennych obowiązków. W ciele ludzkim żył prawie tak samo jak w „robaczym”. Musiał stać się robakiem, by zrozumieć, że dotąd żył jak robak.

Był ciężko chory, zmęczony, zniechęcony osobistymi niepowodzeniami. 40-letni Franz Kafka rezygnuje z pracy w towarzystwie ubezpieczeniowym, wyzwalając się z podwójnego życia, zawieszonoego między pracą biurową a twórczością literacką. Chciał zająć się wyłącznie pisaniem, ale coś ciągle podszeptowało mu, że biuro dając mu pozory normalnego funkcjonowania godzi go z zewnętrznym

Jego permanentny konflikt z ojcem, praskim Żydem o despotycznym charakterze, wywierał krępujący wpływ na życie całej rodziny. Od Franza wymagano zaradności, mieszczkańskiej kariery, zawodowego sprytu. On nie czując się na siłach spełnić te wymagania, żył w przeświadczeniu, że żyje źle, ale gdyby żył inaczej, sam sprzeniewierzyłby się sobie i swojemu powołaniu. Poczucie

brzyznia klatka, która jest jednocześnie łóżkiem, pokojem, stołem, całym domowym światem domaga się takich z nią ewolucji, że przysłania ów nastroj, który do odbioru istoty dzieła jest niezbędnie potrzebny.

Paweł Binkowski (Gregor) z ogromną kulturą i poświęceniem (raniąc rzeczywiście kończyny o metalowe kraty klatki) próbuje z niepotrzebnej ekwili-

„Przemiana” bez tajemnicy

światem. Na 11 miesięcy przed śmiercią Kafka rezygnuje z „podwójnego” życia. Chce zająć się wyłącznie literaturą. Zdanie, które wypowiedział kilkakrotnie i w listach do Felicji Bauer, i w „Dziennikach” – jestem literaturą – sugeruje także biograficzną interpretację jego twórczości.

Odzierając swe własne doświadczenia z realiów, przenosił je w abstrakcyjną, eksterytorialną przestrzeń, w wyimaginowany świat, by w sposób sugestywny postawić kilka pytań najistotniejszych.

marnotrawienia czasu w biurze i niezadowolenie z pracy twórczej, próby ucieczki z pełnego żądań domu... to klucz do zrozumienia dramatu „robaka”.

Adam Sroka, reżyser przedstawienia w poznańskim Teatrze Nowym, chciał stworzyć klimat tajemnicy w tej nadrealistycznej scenerii, którą paradoksalnie sam wykreował. Bo właśnie scenografia stanowi chyba najbardziej kontrowersyjną warstwę przedstawienia i przesądza o utracie „kafkowskiego” klimatu. Metalowa, ol-

brystyki wymuszonej scenografii, uczynić walor, ale widzowie miast na sensie wypowiedzianych przez niego słów koncentrują się na fizycznej sprawności. To odbiera przedstawieniu dramatyzm.

Męska rola prokurenta w wykonaniu rewelacyjnej – jak zwykle – Krystyny Feldman, grającej też rolę Posługaczki ujawniła feerię aktorskich możliwości weteranki poznańskiej sceny. Ojciec, Matka i Siostra (Mariusz Puchalski, Grażyna Korin, Bożena Borowska)



Fot. Bogusław Biegowski

otrzymali od reżysera ogromną liczbę bardzo trudnych aktorsko zadań. Od porcelanowych figurek poruszających się zgodnie z rytmem pozytywki poprzez dramatyczne sceny reakcji ludzi z krwi i kości na fakt obecności w rodzinie człowieka przemienionego w robaka.

Było w tym przedstawieniu wiele wspaniałych pomysłów, była doskonała gra aktorska, wabiła intrygująca fabuła i fascynował sposób artykulacji

przesłania, ale zabrakło jednego, tego, co w teatrze najważniejsze – tajemnicy. Na co utalentowanego młodego krakowskiego reżysera uczulam.

ROMANA BRZEZIŃSKA

Państwowy Teatr Nowy w Poznaniu. Franz Kafka „Przemiana” w przekładzie Juliusza Kydryńskiego. Reżyseria, scenografia i opracowanie muzyczne – Adam Sroka, kostiumy – Elżbieta Semek. Premiera – październik '96.